Nr. 209. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Poniedziałek 12 Września 1921. Rok XL.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	2640 Mk	1320 Mk	660 Mk	220 Mk
z odnoszeniem do domu	3000 „	1500 „	750 „	250 „
W Polsce: z przesyłką pocztową	3000 „	1500 „	750 „	250 „
W innych państwach	3600 „	1800 „	900 „	300 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracji „Nowej Reformy“ w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 Mk: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 **i w Biurze Plohna,** ulica Legjonów 9.

Cena numeru 10 Mp.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracja „Nowej Reformy“ — Biuro dzienników „Ruch“ (dawniej J. Hopcasa i A. Salomonowej), ulica Szczepańska l. 9; — Biuro dzienników Marjana Hupczyca ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Legjonów 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza nonparelowego za raz Mk 20·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nekrologi** 30 Mk za miejsce wiersza. — **Nadesłane** po Mk 50·— od wiersza nonparelowego. — **Głosy publiczne** po Mk 60·— od wiersza. — Na pierwszej stronie 80 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 7 Mk od słowa. Ogłoszenia zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej. **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się według umowy.

Państwo w państwie.

Kraków, 11 września.

Ostatniemi dniami odbywał się w Warszawie Zjazd katolicki. Katolicyzm jest wyznaniem większości mieszkańców Polski i dlatego obrady tego rodzaju muszą budzić słuszne zaciekawienie. Chrystusowe królestwo nie z tego świata, może być potężnym czynnikiem etyki i moralności, może uczyć miłości bliźniego i cnót ewangelicznych, może być pomocne państwu w hodowaniu uczciwych członków społeczeństwa. Ale wyznawcy Chrystusa muszą wziąć sobie Mistrza swojego za wzór i iść między bliźnich ze słowami najmilszego z Jego uczniów: „Synaczkowie, miłujcie się“. A tymi synaczkami są wszyscy, którym Ojciec Niebieski pozwolił oglądać światło słoneczne.

Dobrze to określił na Zjeździe warszawskim O. Routen, delegat kard. Merciera. Powiedział on między innemi: „największem bogactwem narodu jest wartość moralna jego ludzi“... „musimy dać klasie robotniczej, klasie włościańskiej i drobnemu mieszczaństwu dobrobyt na dziś a zapewnić im spokój na przyszłość“... a nareszcie: „zapewnijmy braciom naszym życie religijne coraz głębsze, życie umysłowe coraz lepiej rozwijające się, życie rodzinne spokojne i szczęśliwe, pracę zawodową, będącą w coraz większem poszanowaniu i dobrobyt materjalny na realnych opartym podstawach, a spełnimy zadania, nałożone nam przez Chrystusa“. Słowa O. Routena nie stoją może na samej wysokości ewangelicznej, ale są dobre i uczciwe.

Tej jasności poglądu nie było niestety u większości mówców i referentów polskich. Już przemówienie wstępne prezesa Zjazdu prof. J. Kochanowskiego było mętne i nic nie mówiące. Kto n. p. potrafi zrozumieć taki oto kwiatek jego retoryki: „Polska potrafiła zawsze żłobić w katolicyzmie miejsce dla rdzenia własnej swej duszy, a pierwiastek jej deistyczny był i jest niemniej potężny od tych talentów duchowych, jakiemi szczycić się zwykły potężne narody świata. Polak rdzenny, kładąc w wiarę całego siebie, znajduje w katolicyzmie ducha swojego — ducha Polski; ma też zupełną słuszność, twierdząc, że Polak a katolik — to jedno...“ Co to znaczy po polsku? Na podstawie jakich przesłanek dochodzi się tu do wniosków? Czy inne narody (n. p. Anglicy) przestały być sobą, gdy przestały być katolickiemi? Całe to zdanie przytoczone, jak i cała mowa prof. Kochanowskiego — to jeden pusty frazes, w gruncie rzeczy niekatolicki nawet i nieewangeliczny. Frazes — co prawda — nieszkodliwy.

Inaczej ma się sprawa z referatem posła ks. Lutosławskiego. Mówca ten, mający dzisiaj specjalny swój rozgłos, nie zajmuje się wcale nauką ewangeliczną, schodzi odrazu na grunt polityki, a jako „prawy narodowy demokrata“ stara się wykazać wszystkie grzechy państwa polskiego przeciw państwu Kościoła. Twierdzi więc, że konstytucja polska z 17 marca nie jest katolicka; że sam przepis tej konstytucji, iż wyznanie rzymsko-katolickie zajmuje w naszym kraju miejsce naczelne — już przez samo to zaznaczenie jest heretycki; że państwo polskie nie ma prawa zmuszać Stolicy Apostolskiej do ustępstw i kompromisów, ale przeciwnie Stolica Apostolska może dyktować Polsce prawa Kościoła katolickiego; że państwo polskie nie ma prawa korzystania z dóbr kościelnych, które niegdyś państwa zaborcze na własność swoją zabrały, a z którego to wywłaszczenia korzysta teraz państwo polskie; że nareszcie katolicy muszą mieć sąd katolicki i szkołę katolicką.

Stanowisko antypaństwowe ks. Lutosławskiego byłoby więcej niż obojętne, gdyby żądania jego nie stały się drogą wytyczną dla Zjazdu, który pominął prawie zupełnie sprawy etyki i moralności, a wszedł pełną parą na teren polityczny i uchwalił następujące rezolucje:

1) Zjazd katolicki stwierdza, że pierwszą troską działaczy katolickich w dziedzinie ustalenia stosunków między państwem a kościołem w Polsce, powinno być zabezpieczenie całkowitej wolności kościołowi i z u p e ł n e j n i e z a l e ż n o ś c i o d w ł a d z ś w i e c k i c h w e w s z y s t k i c h d z i e d z i n a c h ż y c i a k o ś c i e l n e g o.

2. Zjazd stwierdza, że katolicki lud polski uważałby za hańbę Rzeczypospolitej, wzywającą pomsty bożej na państwo, gdyby prawa k o ś c i o ł a d o j e g o d o c z e s n e j w ł a s n o ś c i, p r z e z z a b o r c ó w z g w a ł c o n e, n i e b y ł y p r z e z P o l s k ę c a ł k o w i c i e u z n a n e i p r z y w r ó c o n e w t y m z a k r e s i e, w j a k i m p a ń s t w o t e m i d o b r a m i r o z p o r z ą d z a.

3. Zjazd uważa za obowiązek władzy państwowej z a b e z p i e c z e n i e p o s z a n o w a n i a p r a w a k o ś c i e l n e g o p r z e z k a t o l i k ó w z p o m o c ą e g z e k u t y w y p a ń s t w o w e j, w szczególności w dziedzinie prawa małżeńskiego, rodzicielskiego, szkolnego, moralności publicznej, święcenia niedzieli.

4. Zjazd uważa za niewątpliwe prawo katolików, aby ich ustawodawstwo państwowe ochroniło przed przymusem podlegania sądowi sędziów, nie uznających zasad chrześcijańskich, oraz przed poddaniem ich dzieci pod zwierzchnictwo wychowawcze niekatolików.

5. Zjazd stwierdza, że państwo, powołując pod broń całą młodzież męską, nadzieję i chlubę narodu, bierze na siebie święty obowiązek zachowania cnoty i wiary, oraz dobrego obyczaju katolickiego, które z domu rodzicielskiego wynosi.

Rezolucje te, żądające utrzymania względnie wprowadzenia do Polski stosunków, jakich niema w żadnym na świecie kraju, nawet o większości katolickiej, nie tylko są antypaństwowe, ale już w najbliższym czasie mogą sprowadzić bardzo niezdrowy ferment polityczny, zdolny wstrząsnąć do głębi życiem wewnętrznem kraju i rozbić naprawdę istniejący mimo wszystko spokój wewnętrzny.

Na tem nie koniec. Rezolucje Zjazdu dążą do wytworzenia w Polsce państwa w państwie. Ponieważ podobne żądania mogłyby wysunąć inne także wyznania w państwie, a jest ich kilka, liczebnie nawet wcale silnych, Polska musiałaby się rozpaść w konsekwencji na kilka państw wyznaniowych, przy których brakłoby miejsca na państwo wspólne. Być może, iż jest to dążenie narodowej demokracji, której poseł Lutosławski jest wybitnym przedstawicielem, ale nie może być celem, ani dążeniem tych wszystkich mieszkańców Polski, którzy, mając zupełną wolność spełniania obrządków swego wyznania, za cel swój uważają ugruntowanie mocnego państwa polskiego, któreby we wszystkich sprawach, nie wyłączając wyznaniowych, było suwerenem najwyższym, i troszczyło się w pierwszym rzędzie o moralne i materjalne dobro swoich obywateli, korzystając z pomocy wszystkich wyznań i opierając się na ich posłuszeństwie i lojalności względem interesów państwowych.

Historja cofnąć się nie da. Nie naprózno ludzkość krwawiła się przez długie wieki w walkach religijnych i stanowych, ażeby pozwoliła sobie odebrać te dobra najwyższe, które stanowią rezultat jej krwawych trudów wyzwoleńczych. Państwo nowoczesne, które czuwa nad zachowaniem tych dóbr moralno-społecznych i którego siła płynie z woli całości narodowej, a nie od zewnątrz, nie pozwoli nigdy uczynić wyłomu w tych zdobyczach i prawach kardynalnych nowoczesnego człowieka. Państwo polskie, jeżeli chce istnieć, nie może również zapomnieć ani na chwilę, że musi w tych sprawach zachować się tak samo, jak wszystkie oświecone państwa na całym świecie. Podobnie też, jak każde inne zdolne do życia państwo, Polska nie pozwoli na tworzenie państwa w państwie.

Polska stara się o stworzenie w kraju najwyższych władz dla wszystkich wyznań, ażeby mieć nad niemi kontrolę w imię interesów całości. Gdzie zaś ze względu na dogmat, jak np. w stosunku do katolicyzmu, nie jest to wykonalne w całym zakresie, tam ułoży konkordat, w danym wypadku ze Stolicą Apostolską, który zapewniając katolicyzmowi całą swobodę (czego zresztą nikt w Polsce naruszać nie myśli) w sprawach wyznaniowo-religijn., w sprawach świeckich musi pozostawić Polsce całą suwerenność; a do tej suwerenności należy zarówno sprawa konstytucji, jak i dóbr doczesnych, szkół i sądów. Konkordat powinien nawet zapewnić sobie klauzulę, że — jak to już proponował Kołłątaj w memorjale biskupa krakowskiego — „wszystkie bulle i brevia, od Stolicy rzymskiej do duchowieństwa przesyłane, mają być wprzód wiadome władzy krajowej, na ten cel ustanowionej“, która udzieli im ewentualnie t. zw. placetum. Takiego też stanowiska spodziewać się należało od Zjazdu katolickiego w Warszawie.

—c—

Brak rozumnej inicjatywy. — Okręt na mieliźnie

Kraków, 11 września.

Z Warszawy przybyły wiadomości niepomyślne. Przesilenie zdaje się wchodzić w okres niebezpieczny. Naczelnik państwa zlecił marszałkowi nawiązanie rokowań z klubami. Marszałek chciał przeprowadzić premjerostwo p. Głąbińskiego, ale ten, dowiedziawszy się, że P. S. L. nie weźmie udziału w gabinecie, przyjęcia kierownictwa gabinetu odmówił.

Wczoraj rezultatu dalszych rokowań nie wznowiono. Wywołało to znaczny niepokój, ponieważ wszyscy czują, że przesilenie powinno być jak najszybciej zażegnane. Dość trudno przypuścić, aby marszałek potrafił doprowadzić do utworzenia gabinetu prawicowo-centrowego, a prawica sama nie chce podjąć się odpowiedzialności, czując, że łatwiej opanować w obronie nie-demokratycznych interesów, niż budować państwo.

Pozostałaby kombinacja uformowania gabinetu centrowo-lewicowego. Ale i taka kombinacja nie da się przeprowadzić, jeżeli ewentualnie wyłoniony z takiego zespolenia gabinet nie otrzymałby daleko idących pełnomocnictw. Gdy to nie nastąpi, kraj będzie musiał oczekiwać inicjatywy Naczelnika Państwa, jako najwyższego w państwie czynnika, wobec stwierdzonej nieudolności Sejmu do pracy twórczej.

NACZELNIK PAŃSTWA DO MARSZAŁKA SEJMU.

Warszawa. 10 września. (PAT). Kancelarja cywilna Naczelnika państwa komunikuje:

Dnia 9 bm. w godzinach popołudniowych prezydent ministrów wystosował do Naczelnika państwa pismo z prośbą **o dymisję całego gabinetu.** Dnia 10 bm. szef kancelarji cywilnej z polecenia Naczelnika państwa zakomunikował panu marszałkowi Sejmu ustawodawczego treść powyższego pisma prezydenta ministrów i prosił go o **przedłożenie Naczelnikowi państwa propozycyj co do utworzenia nowego rządu.**

MARSZAŁEK CHCE WSKRZESIĆ GŁĄBIŃSKIEGO.

Warszawa, 11 września. (Tel. wł.) Wczoraj rano marszałek Sejmu Trąmpczyński zaprosił do siebie posłów Skulskiego, Głąbińskiego, ks. Kaczyńskiego, Rosseta i Loewensteina na poufne narady. Przedstawiciela P. S. L. marszałek na posiedzenie nie zaprosił i dopiero na zwróconą mu podczas narad uwagę osobno później rozmawiał z posłem Bobkiem.

Na posiedzeniu popołudniowem marszałek zaproponował zebranym **dwa sposoby zlikwidowania przesilenia.**

Sposób pierwszy przewiduje pozostawienie całego składu obecnego rządu z wyjątkiem premjera Witosa i ministra skarbu Steczkowskiego, które to dwa stanowiska tj. **prezydjum gabinetu i tekę skarbu objąłby pos. Głąbiński.** Gdy jednak zebranie wyraziło wątpliwość, aby na tej podstawie dało się osiągnąć porozumienie, marszałek zaproponował utworzenie **rządu bezpartyjnego, którego jednak prezesem zostałby pos. Głąbiński.**

STANOWISKO KLUBÓW.

Na propozycję tę niektórzy posłowie zwrócili marszałkowi uwagę, że rząd, na którego czele stanąłby poseł Głąbiński, **nie byłby już rządem bezpartyjnym.**

Pos. Skulski oświadczył, że **zespół stronnictw centrowych chętnie odda władzę w powołane ręce, lecz sam w rządzie udziału nie weźmie.**

Wobec tego oświadczenia pos. **Głąbiński zaznaczył, że bez grupy Witosa nie można stworzyć większości rządowej.**

Imieniem klubów Pracy konstytuc. i Mieszczańskiego posłowie **Loewenstein i Rosset oświadczyli, że nie mogą dać żadnej odpowiedzi obowiązującej bez porozumienia się ze swojemi klubami.** Według ich osobistego zdania, **kluby centrowe nie odmówią żadnemu rządowi, nawet utworzonemu przez opozycję, konieczności państwowych.**

Po tych oświadczeniach posiedzenie przerwano.

GORSZĄCA SYTUACJA.

Na tem zakończyły się właściwe zabiegi klubów o zlikwidowanie przesilenia. **Po południu kluby nie obradowały wcale już nad tą sprawą.** Jest to fakt, który nie wiadomo jakiem określić słowem.

Konieczność jak najrychlejszego zlikwidowania przesilenia ze względu na sytuację międzynarodową i wewnętrzną nasuwa się sama przez się.

DĄBSKI ZGŁOSIŁ SWOJĄ DYMISJĘ.

Warszawa, 11 września. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, **Dąbski, zgłosił swoją dymisję.**

FORMALNOŚCI I OGÓLNIKI MIN. SKIRMUNTA.

Warszawa, 11 września. (Tel. wł.) Wczoraj minister spraw zagranicznych **Skirmunt** przyjął **przedstawicieli pracy,** którym wyjaśnił swój **pogląd na obecne przesilenie.** Minister Skirmunt zaznaczył, że zbyt częste wybuchy przesileń gabinetowych sprawiają **jak najgorsze wrażenie zagranicą i że rząd obecny nie posiadał faktycznie formalnych powodów do rezygnacji,** ponieważ Sejm, jako taki, nie zawotował mu nieufności.

Następnie minister Skirmunt mówił o **konieczności takiego rządu, który miałby trwałe podstawy i siłę do działania.**

Co słychać w Rosji.

Ryga, 9 września. (PAT) Radio. Do Samary przybyli przedstawiciele amerykańskich towarzystw pomocy dla bliskiego wschodu, którzy przywieźli ze sobą **500 tysięcy pudów żywności.**

Ryga, 9 września. (PAT). Radio. Z okręgów, objętych głodem w Rosji, postanowiono wysłać **40 pociągów z dziećmi na Ukrainę.** Rząd gruziński zapewnił przyjęcie części dzieci.

Ryga, 9 września. (PAT). Radio. Rada obronna sowieckiej republiki ogłosiła **pobór 20 tysięcy ochotników z pośród byłych krasnoarmiejców i ułomnych włościan głodnych gubernij.**

Ryga, 9 września. (PAT). Radio. W Samarze nagromadziło się 20 tysięcy uchodźców, którzy czekają na wysłanie ich do **Syberji i Taszkentu.**

EPIDEMJA CHOLERY NA UKRAINIE.

Lwów, 11 września (Tel. wł.) Ajencja ukraińska donosi, że w gubernji charkowskiej **szerzy się cholera w sposób zastraszający.** Władze sowieckie zakazały tamtejszym mieszkańcom przejazdu do innych gubernij. **Dziennie umiera około 15 tysięcy osób.**

Ostra nota Cziczerina przeciwko Noulensowi.

Moskwa, (EE). Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych **Cziczerin,** wysłał do rządów Anglji, Francji, Włoch i Belgji notę, w której potwierdza odbiór noty Noulensa, przewodniczącego międzynarodowej Komisji dla niesienia pomocy Rosji. Cziczerin oświadcza w swej nocie **że jest mocno zdziwiony faktem, że właśnie Noulens, zapamiętały wróg rosyjskich chłopów i robotników został wybrany przewodniczącym Komisji.**

WRAŻENIE NOTY CZICZERINA.

Horsea, (E. E.). Ordynarna i cyniczna odpowiedź rządu sowietów na żądanie międzynarodowej Komisji głodowej, ażeby natychmiast na teren głodowy wysłać ekspertów, **sprowadzić może nieobliczalne następstwa dla całej akcji ratunkowej.** Odpowiedź ta wywołała **oburzenie opinji angielskiej.**

Włochy a Niemcy.

Włochy, przystępując do dwuprzymierza niemiecko-austrjackiego i przemieniając je w silny instrument polityczny trójprzymierza, zawarowały sobie w ramach traktatu przymierzowego znaczną swobodę działania. Wychodziły nawet często poza traktatowe granice owej swobody, urządzając sobie — jak się wyraził kanclerz niemiecki, ks. Bülow — mniej lub więcej niespodziewane »ekstratury«. Zwłaszcza, gdy w grę wchodziły interesy Austro-Węgier na zachodniej części półwyspu Bałkańskiego, przedewszystkiem zaś na morzu Adrjatyckiem, rząd włoski występował energicznie przeciwko Austro-Węgrom, nie krępując się swoją przynależnością do trójprzymierza. Irredenta włoska na pogranicznych ziemiach państwa austrjackiego działała z niezmniejszoną siłą, mimo przyjaźni traktatowej pomiędzy Włochami a Austrją.

Berlin, który wciągnął Włochów do trójprzymierza, musiał przez cały czas jego trwania czynić ciągłe wysiłki, ażeby pomiędzy Wiedniem i Rzymem utrzymać przyzwoite stosunki polityczne. Ilekroć Włochy uczyniły dla Austrji jakieś ustępstwo, działo się to zawsze po

SERGJUSZ KURULISZWILI.

Co to jest Gruzja

Gruzini nazywają swój kraj „Sakartwelo“, „Iweria“. Turcy nazywają „Gurdżistan“. Grecy znali Gruzję pod imieniem „Kolchida“ i t. d.

Gruzja stanowi część Kaukazu i zajmuje doliny Czeroka, Juguru i Rionu, jakoteż płaskowzgórza i dolinę środkowej Kury. Gruzja składa się z kilku prowincyj, ale jakkolwiek mieszkańcy tych prowincyj należą do tejsamej rasy gruzińskiej, mówią tymsamym językiem, mają tesame obyczaje i tesame tradycje historyczne, stanowiąc temsamem jeden naród gruziński — to najczęściej prowincje to przedstawiały politycznie niezależne jedno od drugiego państwa. I tak królestwo Kartli i Kachetji, stolica Tyflis (500.000 mieszkańców), królestwo Imoretia ze stolicą Kutais (80.000 mieszkańców), księstwo Miugrelja, księstwo Gurja i t. d. Jako porty, Gruzja posiada Batum, Poti i Sukum. Wszystkie te prowincje wyżej wymienione zostały włączone do cesarstwa rosyjskiego. Liczba ludności Gruzji wynosi trzy miljony.

Chrystjanizm był wprowadzony do Gruzji w IV. wieku dwiema różnemi drogami. Do wschodniej Gruzji przyszedł prosto z Palestyny przez Syrję i Armenję, a do zachodniej Gruzji z Byzancjum i Kappadocji. Według legendy ewangelja była głoszona przez św. Ninę z Kappadocji. Biedna dziewczyna — mówi legenda — imieniem Nina, przybyła do Gruzji, trzymając w ręku krzyż z dwóch winnych gałązek, związanych jej włosami i nawróciła króla Mirjana i lud przez swoje cuda. Chrześcijaństwo ściśle połączyło Gruzję z Byzancjum i stąd się datuje wpływ cywilizacji byzantyńskiej, szczególniej od VI. wieku. W tym czasie Gruzja podlegała najazdowi politycznemu, który trwał od VI-go aż do końca IX-go wieku. W ciągu dwóch wieków wschodnia Gruzja nie miała własnych królów; rządzili naprzód Persowie, a następnie Arabowie. To trwało do 888 roku, w którym nastąpiło przywrócenie królestwa narodowego, ale w tym to czasie bez króla narodowego zdobyła sobie szlachta naczelne stanowisko.

W interesie namiestników perskich lub arabskich nie leżało bynajmniej podporządkować szlachtę władzy centralnej, aby nie dopuścić do zośrodkowania sił narodowych w kraju. Najeźdźcy rozumieli dobrze, że, podporządkowując feudałów władzy centralnej, wytworzyliby państwo złączone, a temsamem silne, które prędzej czy później skierowałoby się przeciwko nim samym. Zcentralizowana Gruzja daleko łatwiej zrzuciłaby z siebie obce panowanie, aniżeli Gruzja rozczłonkowana na pewną ilość okręgów, gdzie na czele stał feudał, zwykle nieprzyjaźnie usposobiony do swoich sąsiadów, feudałów. W ten sposób szlachta zdobywała coraz więcej władzy państwowej a magnaci odgrywali rolę małych królów. — Gdy w 888 roku na tronie Gruzji zasiadł znowu król gruziński, zastał on kraj podzielony na pewną ilość jednostek politycznych, a władzę państwową w ręku szlachty. Ten stan rzeczy wywołał walkę ze szlachtą w celu poddania jej władzy królewskiej, a oprócz tego interesy narodu gruzińskiego wymagały połączenia Gruzji pod jednem berłem w jedno państwo. Walka ta rozpoczyna się w IX. i trwa do XI. wieku, gdy Gruzja została zjednoczona pod berłem króla Dawida. Walka ta obfitowała w dramatyczne epizody; tak n. p. król Pagrat (XI. w.), który połączył Kartli i Kachetję, nie cofnął się przed ukaraniem śmiercią dwóch swych synowców.

Najwięcej godnym uwagi okresem historji Gruzji jest epoka od końca XI. wieku do początku XIII. Kraj wzniósł się w tym czasie do zenitu rozwoju, potęgi politycznej i cywilizacji. Historja nazywa tę epokę, która się rozpoczyna za króla Dawida (1085 do 1125) „Epoką złotą“. Dawid wstąpił na tron młodzieńcem 2?-letnim. Przed młodym królem rozpostarł się smutny i tragiczny obraz politycznego i społecznego położenia królestwa. Kraj był w zupełnej anarchji i pokryty ruinami. — W części wschodniej panowali Arabowie. Część zachodnia znajdowała się w ręku Turków. W niektórych prowincjach królestwa rozsiedli się Persowie, dręcząc ludność i rujnując kraj. Sama stolica Tyflis znajdowała się w mocy Arabów. Feudałowie nie troszczyli się o to.. Ekonomicznie kraj był zrujnowany. Nie było szkół, dróg i t. d. Trudne zadanie przypadało nowemu królowi, by stawić czoło licznym nieprzyjaciołom, zrzucić ich jarzmo, zastraszyć nieposłusznych feudałów i zmusić ich do uległości wobec władzy królewskiej, przeprowadzić reformy konieczne dla dobra kraju i wzmocnić osłabione siły zrujnowanej Gruzji. Dawid wywiązał się z chwałą ze swego zadania, doprowadził Gruzję do szczytu potęgi wojskowej i zjednoczył kraj rozczłonkowany. — Mógł tego dokonać tylko dlatego, że mądrze skorzystał ze sprzyjających okoliczności, jakie nadarzyły powodzenia Krzyżowców; uwolniwszy Gruzję od jej ciemiężców, skarcił należycie Persów i nawet wysłał znaczne wojska na pomoc Krzyżowcom. Zabezpieczywszy państwo od nieprzyjaciół zewnętrznych, Dawid poświęcił swoje starania rozwojowi sił narodu, reformom administracyjnym i politycznym.

Zjednoczenie Gruzji było naczelną kwestją. Tylko zjednoczenie Gruzji dawało siłę i mogło ją zabezpieczyć przeciw zamachom licznych nieprzyjaciół, którymi była otoczona. Dawid połączył całą Gruzję pod swem berłem i zorganizował w jedno państwo. Następnie trzeba było raz na zawsze zmusić do uległości feudałów, dążących do utrzymania rozczłonkowania Gruzji. Genjalny król wybrał najpewniejszą drogę. Zrozumiał on, że dopóki będą istnieć wyłącznie armje feudalne, do których państwo i król w razie potrzeby będą zmuszeni się uciekać, dopóty owocna walka przeciw feudałom będzie niemożliwa. Dlatego król Dawid zorganizował stałą armję 50-tysięczną pod swemi rozkazami. W ten sposób stał się groźnym dla krnąbrnych feudałów. Dawid nie znał litości dla niewiernego feudała. Wspaniałomyślny król staje się nieubłaganym, gdy tego interes państwa wymaga i bez miłosierdzia łamie ich opór i dążności. Nakoniec przedsięwziął król Dawid demokratyczną reformę o wielkiej donosłości politycznej. Zniósł on monopol zajmowania przez szlachtę urzędów państwowych. Usuwając z urzędu niewiernego feudała, nie mianował na jego miejsce innego posłuszniejszego, ale mianował na to miejsce kogoś z warstw niższych. I w ten sposób urzędy państwowe przechodziły powoli z rąk panów feudalnych do rąk „ludzi bez nazwiska“, jak mówili niezadowoleni. (C. d. n.).

przyjacielskiem pośrednictwie Berlina. Twórca trójprzymierza, Bismarck, znajdował zawsze jakąś obręcz, gdy trójprzymierze groziło rozluźnieniem się, a nawet rozpadnięciem. Włosi pamiętali rok 1866 i rok 1870. Zdobycze z owych lat zawdzięczali Bismarckowi i nie zapominają o tem aż do dnia dzisiejszego. Następcy Bismarcka, zwłaszcza ks. Bülow, ożeniony z Włoszką, równie baczyli pilnie na to, ażeby utrzymać Włochy w trójprzymierzu.

Aż do wojny światowej kit niemiecki był dość silny, ażeby spełniać trudne zadanie, polegające na pielęgnowaniu wątłej zgody pomiędzy Rzymem i Wiedniem. Gdy jednakże wybuchnęła wojna, Włosi natychmiast oświadczyli, że traktat o trójprzymierzu w tym wypadku wcale ich nie obowiązuje. Wkrótce okazało się nawet, że Włosi prędzej, czy później, wystąpią przeciwko Austrji. Wprawdzie ks. Bülow miał się do Rzymu i czynił tam zabiegi, ażeby Włochów powstrzymać od zbrojnej interwencji, ale zabiegi te nie odniosły żadnego skutku. Po ofensywie gorlickiej Włosi podnieśli broń przeciwko swoim dawnym sojusznikom.

Tu trzeba uczynić uwagę, która w zupełności wyjaśni i usprawiedliwi dzisiejsze stanowisko Włoch wobec Niemiec. Od chwili, gdy wojska włoskie wzięły udział w wojnie światowej, powstała fikcja, że Włosi walczą przeciwko Austrji i Węgrom, a nie przeciwko Niemcom. Na mocy tej fikcji dopiero ku końcowi wojny pojawiły się wojska niemieckie na froncie włoskim, zaś wojska włoskie na froncie francuskim. Ale mimo to usposobienie Włochów nie zmieniło się i w Rzymie nie żywiono wrogich uczuć wobec Berlina. To też po wojnie zarówno we Włoszech, jak w Niemczech, zaczęto dosyć prędko mówić o potrzebie wzajemnego zbliżenia się i nawiązania stosunków.

Gdy w Niemczech po zawarciu zawieszenia broni prasa niezliczenie zjadliwie wystąpiła przeciw Francji, a nawet Anglji, gdy przy rozmaitych sposobnościach powstawały demonstracje przeciw tym mocarstwom, Włochów oszczędzano celowo, uważając ich udział w wojnie za bolesną, ale usprawiedliwioną »ekstraturę«. Nikogo to nie mogło zadziwić. Wszak podczas wojny pojawił się projekt berliński, ażeby Austrja odstąpiła Włochom południowy Tyrol i oddała go tymczasowo w ręce Niemiec, do których Rzym jednak miał zaufanie.

Oczywiście Włosi nie mogli obojętnie spoglądać na te objawy sympatji niemieckiej. Zaczęto w Rzymie prostować drogi, wiodące do Niemiec. Były minister spraw zagranicznych, Nitti, tak dalece posunął się w objawianiu sympatyj swojego rządu dla Niemiec, że wywołał burzę wśród koalicji i musiał ustąpić. — Ale jego następca, hr. Sforza, acz mniej jaskrawo, okazywał również wobec Berlina chęć zgody, obecny zaś minister spraw zagranicznych, Torretta, poszedł na drogę czynu i zawarł z Niemcami traktat handlowy, podpisany dnia 29 sierpnia b. r. Nawiązanie stosunków handlowych wiedzie siłą rzeczy do nawiązania przyjaznych stosunków politycznych, co w stosunku Włoch do Niemiec jest już rzeczą niedalekiej przyszłości. Traktat obowiązuje wprawdzie tylko na 9 miesięcy, ale — jak to zauważył »Le Temps« — na podstawie tego traktatu mogą nastąpić między temi państwami nowe związki ekonomiczne.

»Francja — stwierdza »Le Temps« — nie może uważać tego faktu za niespodziankę. Położenie geograficzne wymaga, ażeby pomiędzy Włochami a Niemcami istniały i rozwijały się te związki. Traktat włosko-niemiecki popycha do tego także i nas. Może nam być nawet pewnem ułatwieniem, świadczy bowiem z jednej strony, że rokowania Loucheura i Rathenaua nie są czemś wyjątkowem w Europie, a z drugiej, że Niemcy godzą się na nabywanie przedmiotów luksusowych za granicą«.

Takie echo odezwało się w Paryżu po zawarciu traktatu handlowego włosko-niemieckiego. Dla nas echo to nie może być obojętne, jak zresztą sam fakt zawarcia traktatu.

Przymusowy wykup ziemi.

Na zasadzie rozporządzenia Rady ministrów z d. 7 b. m. w przedmiocie oznaczenia części państwa, w których nadwyżki gruntu ponad 60 ha i 400 ha podlegają przymusowemu wykupowi na rzecz reformy rolnej w myśl L. 8 art. 1 tejże ustawy:

Nadwyżki gruntu ponad 60 ha:

Na całym terenie Województwa Śląskiego, na terenie powiatów: będzińskiego i częstochowskiego wojew. kieleckiego; łódzkiego — wojew. łódzkiego; chrzanowskiego, bialskiego, oświęcimskiego, krakowskiego i podgórskiego — wojew. krakowskiego, krośnieńskiego i drohobyckiego — wojew. lwowskiego.

Na terenie gmin: Bolesław, Sławków, Ogrodzieniec, Rabsztyn, Kroczyce, Jangrot i Wolbrom — pow. olkuskiego; Dziaszów i Błzyn — pow. koneckiego; Bodzechów, Ćmielów i Częstocice — pow. opatowskiego, wojew. kieleckiego; Bliżne, Skołosze i Falenty — pow. warszawskiego; Helenów, Ożarów i Wiskitki — pow. błońskiego, woj. warszawskiego; Nawojowa i Jazowsko — pow. nowo-sądeckiego; Gorlice, Zagórzany, Gliwnik, Kleczany, Libusza i Kobylanka — pow. gorlickiego wojew. krakowskiego.

Nadwyżki gruntu ponad 400 ha: na terenie województwa nowogródzkiego i poleskiego w całości, na terenie powiatów: lubomlskiego, kowelskiego, łuckiego i częściowo powiatów: równieńskiego i ostrogskiego, położonych na wschód od rzeki Horyń — woj. wołyńskiego, grodzieńskiego, wołkowyskiego i białowieskiego — wojew. białostockiego, kępińskiego, ostrzeszowskiego, odolanowskiego, jarocińskiego i ostrowskiego — wojew. poznańskiego; kosowskiego, peczeniżyńskiego, nadwórniańskiego, bohorodczańskiego, dolińskiego, skolskiego i turczańskiego — wojew. stanisławowskiego.

Zgodnie z art. 2 lit. b, cytowanej w par. 1 niniejszego rozporządzenia ustawy z dnia 15 lipca 1920 roku o wykonaniu reformy rolnej — na pozostałym terenie Rzeczypospolitej polskiej podlegają przymusowemu wykupowi w myśl ustępu lit. 8 art. 1 tejże ustawy — nadwyżki gruntów ponad 180 ha obszaru.

Rozporządzenie niniejsze nie dotyczy oznaczenia obszarów, przeznaczonych dla miast, w myśl art. 26 ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

S. TAJFUNI.
(S. KURULISZWILI).

SERCE.

Umarł.

Delikatna ręka siostry nie poprawiała mu posłania; do pokoju chorego nie zaglądały oczy pełne tajemniczego smutku ukochanej. Przyjaciele i znajomi nie nawiedzali go. W ostatniej chwili nie otrzymał pożegnania od tego, w kogo już nie wierzył, chociaż pożądał usłyszeć słowo uspokajające. Matka nie wylała gorących łez. Umarł na obczyźnie. Chorował na tysiące chorób; żadne lekarstwo nie pomogło; lekarz usprawiedliwiał się przed znajomymi.

Na nieboszczyku zrobiono sekcję.

Profesor opuścił ręce i ze zdumieniem zawołał:

— Patrzcie, panowie, co to znaczy?

Spoglądano po sobie.

— Panowie, serca niema. gdzie serce?

Zamiast serca był popiół.

. . . .

Zrozpaczona matka weszła do pokoju ukochanego syna.

Wzdychała i wylewała gorzkie łzy.

— Gdzie twoje serce, twoje czułe serce, które włożyłam ci do piersi.

Mała mapa na ścianie odpowiedziała:

— Zwiędło przezemnie.

— Ja spaliłam — wyrzekł portret, wiszący na ścianie w pokoju umarłego.

Nikt tych słów nie dosłyszał.

KRONIKA.

Kraków, 11 września.

NASZ ODCINEK. W odcinku naszego pisma dajemy rzecz p. Sergjusza Kuruliszwili o Gruzji. Autor jej należy do wybitnych przedstawicieli swojego narodu. Ponieważ przyjaźń Gruzinów była nam zawsze cenna i pozostanie taką w przyszłości, sądzimy, że Czytelnicy nasi zainteresują się krótkiemi temi wiadomościami o Gruzji, której losy były nieraz bardzo podobne do losów naszego narodu.

WYCIECZKI DZIENNIKARSKIE. Wedle zawiadomienia ministerstwa spraw zagranicznych, przybędą do Krakowa trzy wycieczki dziennikarskie: skandynawska w drodze z Zagłębia dąbrowskiego w drugiej połowie września b. r., oraz angielska i rumuńska w drodze z Borysławia z początkiem października b. r. Wycieczkami zajmie się syndykat dziennikarzy krakowskich wspólnie z prezydjum miasta.

UCZESTNICY I. KOMPANJI KADROWEJ. Wykonywując uchwałę zjazdu z dnia 6 sierpnia 1921 roku, Komisja Reprezentacyjna wzywa uczestników I. kompanji kadrowej, która wyruszyła z 5 na 6 sierpnia z Krakowa via Michałowice na Słomniki, do nadesłania swoich dokładnych adresów, podania pseudonimów, plutonu i sekcji, oraz obecnego przydziału, względnie zajęcia cywilnego, pod: Jerzemu Niemirze-Radomskiemu, Warszawa, Szopena 1, m. 11. — Adresy mają nadesłać wszyscy oficerowie i szeregowi kompanji, bez względu na to, czy kiedykolwiek składali je gdziekolwiek. O nadesłanie powyższych danych uprasza się także rodziny poległych kadrowiaków.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: 689-tą Spółka handlowa »Plon« w Tarnowie, 690-tą Bank ziemski dla kresów w Łańcucie, 691-szą Karol Lanckoroński Rozdoł i 692-tą Antoni Lanckoroński Rozdoł — wpłacając po 30.000 marek za cegiełkę.

Br. Andrzej Potocki ofiarował wielki namiot turecki, pochodzący z pod Wiednia. Przepiękny ten okaz stanowić będzie prawdziwą ozdobę jednej ze sal na Wawelu, przeznaczonej na zbrojownię.

NOWI SOCJALISTYCZNI RADCY MIEJSCY. W miejsce 7 socjalistycznych radców miejskich, którzy ustąpili, powołała rada miasta Krakowa do swego składu 7 innych kandydatów, przedstawionych jej przez radę robotniczą P. P. S. Wojewoda zatwierdził tę uchwałę Rady miejskiej, do której weszli pp.: Władysław Cezar, Emil Haecker, Bolesław Jaroszewski, dr Wiktor Kuźniar, Kazimierz Łapiński i prof. Adam Matejko.

Z dawnych socjalistycznych radców miejskich pozostało nadal w Radzie miasta dwunastu, a mianowicie: wiceprezydent dr Emil Bobrowski, Ignacy Daszyński, dr Józef Drobner, Jan Jasiński, Teodor Kiecała, dr Mieczysław Kaplicki, dr Adam Mueller, Jan Opluski, Jan Packan, dr Józef Rosenzweig, Józef [illegible] i Henryk Ziffer.

Klub P. P. S. w krakowskiej Radzie miejskiej liczy więc razem 19 członków.

We środę 7 bm. odbyło się posiedzenie klubu w nowym składzie. Prezesem klubu wybrany został p. Englisch, wiceprezesem p. dr Rosenzweig, sekretarzem p. dr Mueller, bibljotekarzem prof. Matejko. Do komisji parlamentarnej zostali wybrani pp. Englisch, dr Rosenzweig, dr Mueller i Haecker.

PODWYŻSZENIE CEN WĘGLA. Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek podwyższenia z dniem 10 września b. r. należytości kolejowej za przewóz węgla z kopalni o 10 Mkp. na 1 ctm., uległy również podwyżce o tęsamą kwotę ceny węgla w Krakowie. Ceny te wynoszą obecnie: Przy sprzedaży wagonowej za 10 ton 73.750 Mkp. — 1) W składach hurtowych handlarzy przy dworcu kolejowym na 1 ctm. 770 Mkp. 2) W składach drobnych handlarzy w Krakowie i Podgórzu 835 Mkp. 3) W składach Kwiatkowskiego przy ulicy Zwierzynieckiej, Szpera, ul. św. Sebastjana, u hurtowników w Podgórzu, mających składy w mieście, 820 Mkp.

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Sekretarjat Uniw. Jag. komunikuje: I egzamin promocyjny na studjum rolniczem Uniw. Jag. będzie się odbywał począwszy od 3 października. Zgłoszenia przyjmuje przewodniczący I komisji egzaminacyjnej w dniach 26, 27 i 28 bm. w Zakładzie uprawy roli (gmach studjum rolniczego I p., od godz. 11—12). Terminy szczegółowe zostaną podane do wiadomości kandydatów za pomocą ogłoszeń, wywieszonych w gmachu studjum, raz w Col. phisicum w ostatnich dniach bieżącego miesiąca.

W SPRAWIE SZKÓŁ UZUPEŁNIAJĄCYCH PRZEM. I HANDL. Na odbytem w dniu 7 września br. zgromadzeniu nauczycieli krakowskich szkół uzup. przem. i handl. (dokształcających) uchwalono jednogłośnie w b. r. szkolnym nie rozpoczynać nauki z powodu nieuwzględnienia przez Tymczasowy Wydział samorządowy we Lwowie najskromniejszych postulatów, odnoszących się do spraw szkolnictwa zawodowego, wyrażonych w memorjale nauczycielstwa krak. szkół dokształcających, z czerwca 1921.

Nauczycielstwo, pragnąc podnieść szkolnictwo zawodowe, jako jeden z najważniejszych czynników odrodzenia gospodarczego państwa do wysokości poziomu, odpowiadającemu duchowi czasu i potrzebom chwili, uchwaliło zwrócić się do sejm. Komisji szkolnej z memorjałem, wyjaśniającym niezrozumienie przez Tymczasowy Wydział samorządowy ważności zadań szkół uzup. przem. i handl., jak również z prośbą, aby szkoły te zostały objęte ramami szkolnictwa ogólnego i przejęte na etat ministerstwa W. R. i O. P.

ZWIJANIE WYŻSZYCH KLAS WYDZIAŁOWYCH. W pewnym okresie rozwoju szkół t. zw. wydziałowych tworzono klasy wyższe, aniżeli ustawa nakazywała, tj. czwartą i piątą, aby zaspokoić pewne potrzeby intelektualne ludności. Otwieranie tych klas pozostawiały władze szkolne woli samej ludności, znajdującej wyraz w zarządach gmin. O ile gmina życzyła sobie mieć klasę IV czy V, ponosiła koszta z tem związane i Rada szkolna daną klasę otwierała. Pokazało się bardzo rychło, że pewnych form życie nie akceptowało, klasa V w szkołach męskich nie utrzymała się a w żeńskich nie cieszyła się zbytnią frekwencją. Przy obecnej reformie szkolnictwa, zaprowadzającej jednolity typ szkoły powszechnej 7-mio klasowej i przy zróżniczkowaniu szkolnictwa ogólnego i zawodowego, zdaje się, że wyższe klasy wydziałowe nie ostają się, nie mając racji bytu. W Krakowie przeprowadzone teraz wpisy okazały, że do niektórych szkół wpisało się tak mało młodzieży, iż musiano pewne klasy znieść względnie złączyć z takiemiż klasami innych szkół. Powoduje to dla młodzieży pewną niedogodność uczęszczania nieraz do dzielnic odleglejszych, ale nie można było tego uniknąć — wobec znacznych kosztów, jakie dziś prowadzenie takich klas za sobą pociąga. Podobny los czeka szkołę św. Scholastyki, która zmienia się na normalną szkołę 7-mio klasową.

MIEJSKA SZKOŁA DRAMATYCZNA pod dyrekcją prof. Józefa Wiśniowskiego rozpoczyna rok szkolny dnia 15 bm. o godz. 3 po południu w Starym Teatrze, wejście od placu Szczepańskiego, III piętro, w tym też dniu o oznaczonej powyżej godzinie zechcą się stawić wszyscy uczniowie szkoły.

Grono nauczycielskie stanowią pp. prof. Tadeusz Błotnicki, Henryk Maurer, Józef Sosnowski, reżyser teatru im. Słowackiego, Maciej Szukiewicz, Marja Wernicka. Do nauki dykcji i deklamacji pozyskała dyrekcja jednego z najwybitniejszych na tem polu znawców, który sam celuje doskonałością dykcji p. Teofila Trzcińskiego, dyrektora miej. teatru im. Słowackiego.

Dodatkowe wpisy przyjmuje jeszcze dyrekcja do dnia 15 bm. przy Alei Słowackiego 7, I p. od godz. 2—4 po poł., tel. Nr. 3377.

OTWARCIE SZKOŁY DRAMATYCZNEJ nastąpi we czwartek dnia 15 bm. o godz. 5½ po południu. Po zagajeniu prof. dr M. Szyjkowskiego, p. reż. Al. Węgierko wygłosi wstępny wykład na temat »Istota teatru«. Wpisy przyjmuje kancelarja Instytutu muzycznego, ul. św. Anny 2, od 11—1 i od 4—6.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Wieczór Maeterlinckowski złożony, z »Burmistrza Stylmondu« i »Cudu św. Antoniego« ma zapewnione powodzenie na dłuższy czas. Obie sztuki powtórzone będą dziś wieczorem, w poniedziałek i we środę. Dziś po poł. jeszcze raz »Zemsta« Fredry z udziałem świetnego »Papkina« J. Leszczyńskiego i całą pierwszą obsadą tak pochlebnie ocenioną przez krytykę. Jako drugi wieczór Fredrowski pojawia się po dwuletniej przerwie »Śluby panieńskie« z niezrównanym »Guciem« J. Leszczyńskiego. P. Leszczyński grać będzie w »Ślubach« tylko dwa razy, tj. we wtorek i czwartek.

MIEJSKI TEATR: OPERA I OPERETKA. Po Moniuszkowskiej »Hrabinie« będzie »Rigoletto« Verdiego drugą nowością operowego sezonu, wystawioną w najświetniejszej artystycznej formie. Rolę Rigoletta odtworzy wyborny artysta opery warszawskiej p. Kruglowski. Współudział dalszych takich artystów, jak p. Mechówna i p. Cortilli, których technika śpiewacza ujawnia najbardziej cenne pierwiastki, nada przedstawieniu charakter popisu.

Z TEATRU »BAGATELA«. Dyrekcja teatru ukończywszy wstępną reorganizację teatru, zaczyna właściwy trzeci sezon wykwintną, na żadnej jeszcze polskiej scenie nie graną, komedją angielską »Don« Besiera. Rolę główną gra i reżyseruje wybitny, świeżo przez dyrekcję pozyskany a znany krakowskiej publiczności artysta p. Aleksander Węgierko. Nadto reżyserja przygotowuje główną sztukę paryskich scen Savoir'a »Ósma żona sinobrodego«. W niedzielę po południu »Ich czworo« G. Zapolskiej, wieczorem i dni następnych »Małżeństwo Loli«.

Z TEATRU »NOWOŚCI«. Balet w »Tańcu szczęścia« zadowolni najwybredniejsze wymagania zwolenników tańca. W balecie bierze udział: pp. Keszutsey, L. i J. Ciesielscy i N. Nadziebdina. Premjera »Tańca szczęścia« odbędzie się we środę 14 września. Dziś w niedzielę po poł. »Kapłanka ognia«, wieczorem »Wróg kobiet« z p. Latajnerem w głównej roli.

ZE SPORTU. Drugi dzień turnieju footballowego nie był wcale interesujący. Drużyny wystąpiły w składzie bardzo słabym, wystawiając do gry graczy z drużyn rezerwowych, oszczędzając sił do dzisiejszych rozstrzygających zawodów. Rezultat zawodów jest następujący: Cracovia — Makkabi 11 : 0, B. B. S. V. 3 : 0.

TURNIEJ TENNISOWY A. Z. S. W PARKU KRAKOWSKIM. Dzisiejszy 4 dzień turnieju przyniesie ostateczny rezultat w grach o mistrzostwo Polski i Krakowa. Turniej budzi wielkie zainteresowanie wśród publiczności, licznie przyglądającej się turniejowi. Początek gier o godz. 9 rano, wejście po południu bramą od ul. Czarnowiejskiej.

Z URZĘDU WALKI Z LICHWĄ. Stanisław Malec, właściciel restauracji w parku Jordana skazany został za lichwę piwem na grzywnę 5000 mk. i 3 dni aresztu.

Jan Gądek, masarz, za lichwę bilem skazany został na grzywnę 5000 mk. i 3 dni aresztu.

POŻAR. Onegdaj nad wieczorem wybuchł ogromny pożar we wsi Lusinie pod Swoszowicami. W płomieniach stanęły zabudowania dworskie.

GORZKI FINAŁ »SŁODKIEJ« KRADZIEŻY. W związku z naszą wczorajszą notatką w sprawie doniesienia o kradzieży miodu w miodosytni »Zagłoba«, policja tut. wykryła sprawców kradzieży w osobach: Franciszka Rokosza, lat 20, brata jego Eugenjusza, lat 17, robotników miodosytni. Skradziony miód oddawali oni swym przyjaciółkom Marji Zielińskiej, lat 16, Józefie Nikodemównie, lat 16 i Antoninie Synowskiej, lat 22. Całe to »towarzystwo« zostało aresztowane.

SKUTKI ZABAWY. Franciszek Grabowski, szofer zam. przy ul. Jakóba 8, doniósł, że onegdaj podczas zabawy z kolegami na Woli Justowskiej, skradziono mu z kieszeni kwotę 70.000 mk.

Stefanowi Bartosikowi, kowalowi, zam. przy ul. Chodkiewicza 78, skradziono onegdaj w trakcie zabawy portfel z dokumentami i gotówką 12.000 mk.

WYPADEK. Wczoraj Jan Murzyniec, woźny pocztowy, zam. przy ul. Straszewskiego 3, dostał gwałtownego ataku sercowego. Podczas gdy żona jego udała się o pomoc do lekarza, chory w stanie silnej gorączki wydalił się z domu i do tej pory nie wrócił.

MIŁY »PRZYJACIEL«. Jan Kowalik, handlarz z Oświęcimia, doniósł tut. policji, że przyjaciel jego Józef Steczko, z którym zabawiał się szeroko w restauracjach krakowskich, zabrał mu »na pamiątkę« portfel z 50.000 mk. gotówki i dokumentami, oraz jak również skradł mu różnych towarów za 70.000 mk.

KRADZIEŻ W BANKU. Jan Wenzel, kupiec, zam. przy ul. Zamoyskiego 43, doniósł, że wczoraj skradziono mu w Banku Handlowym przy ul. Wiślnej z teczki kwotę 100.000 mk.

KRADZIEŻ KORALI. Na żądanie Marji Szelągowej rolniczki z Brzezia, aresztowano Julję Białasową, lat 50 z Brzezia, która posiadała korale, według Szelągowej będące jej własnością. Korale te, wartości 50.000 mk., skradziono właścicielce w nocy z 6 na 7 bm. Korale zakwestjonowano.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Na skutek doniesienia Ludwika Przepióry, aresztowano Jana Wiśniewskiego, lat 25 z Krakowa, podejrzanego o kradzież srebrnego zegarka z kamizelki wartości 15.000 mk.

Aresztowano Stanisława Pokludę, lat 35, czeladnika kamieniarskiego za kradzież w sklepie Samuela Fossa, Dietlowska 55, jedwabnego parasola wartości 8000 mk.

Anna Bobek, lat 44 z Gaja skradła sztukę szewiotu wartości 12.000 mk. na szkodę Zarządu aprowizacji miast. Kierownik zarządu Roman Kowalski odebrał materję i złodziejkę oddał w ręce policji.

Aresztowano Władysława Droździka, lat 16 z Oświęcimia, który dopuściwszy się tam kradzieży, zbiegł do Podgórza, gdzie popełnił jeszcze kradzież uprzęży na szkodę Moryca Elsnera.

Tadeusz Jaśkiewicz, współwłaściciel firmy »Auto warsztaty« przy ul. Jagiellońskiej 6, doniósł, że niejaki Ignacy Pudełek, lat 26 z Krakowa chciał mu sprzedać magnet z auta ciężarowego firmy »Bosch« wartości 20.000 mk. Pudełka aresztowano.

Z kraju i ze świata.

WALKA Z DROŻYZNĄ W WARSZAWIE. W celu zatrzymania wzrastającej z dnia na dzień, a niczem nieuzasadnionej i obniżającej nabywczą zdolność marki polskiej fali drożyźnianej na artykuły pierwszej potrzeby, komisarz rządu na miasto Warszawę w porozumieniu się z hurtownikami i detaljistami poszczególnych gałęzi przemysłu i handlu spożywczego przystąpił do ustalenia cen wytycznych na artykuły pierwszej potrzeby. Na razie ustalono ceny wytyczne na pieczywo i nabiał; w miarę ustalania cen dla innych artykułów, będą one podawane do wiadomości publicznej drogą rozplakatowania.

Ceny pieczywa do dnia 15-go września: chleb pszenny z mąki amerykańskiej za kilogram nie wyżej Mkp. 180, chleb żytni o przemiale 70 proc. za kilogram nie wyżej 105 Mkp., bułki o wadze nie mniej 50 gr. za sztukę 10 Mkp. Mleko ranne niezbierane za litr nie wyżej 75 Mkp., masło kuchenne za funt (410 gr.) nie wyżej 545 Mkp.

MATERJAŁY DO PROJEKTU REALIZACJI POWSZECHNEGO NAUCZANIA. Ministerstwo oświecenia wydało pod redakcją dr Marjana Falskiego »Materjały do projektu realizacji powszechnego nauczania na obszarze 5 województw: warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego i białostockiego, oraz m. st. Warszawy«. Praca ta stanowi próbę znalezienia doraźnej odpowiedzi na zagadnienie realizacji powszechnego nauczania na obszarze najwcześniej przez administrację polską objętych ziem b. zaboru rosyjskiego.

Bardzo ciekawe, kiedy ten projekt(!) realizacji znajdzie zastosowanie w życiu. Zgroza, że u nas w takich sprawach dopiero powstają projekty.

SZYMCZYK — MISTRZEM POLSKI. Piszą z Warszawy: Drugi z kolei dzień międzynarodowych wyścigów kolarskich przyniósł szereg zwycięstw jeźdźcom zagranicznym, jakkolwiek nasi kolarze niegorsi w klasie im bynajmniej nie ustępują. Z pośród gości bezsprzecznie najlepszym jeźdźcem jest Arab Ali-Neffati, lubo groźnym jego konkurentem jest Raffaitin. Pozostałych trzech ustępuje wiele dwom wymienionym, szczególniej w krótkim finiszu. To też stoją oni na poziomie dobrej warszawskiej II klasy.

Z biegów do najciekawszych należał wyścig o »Mistrzostwo Rzplitej Polskiej«. Stanęło do jego finału z 28 zawodników 3-ch, z których [illegible] Szymczyk, bijąc II Langego i III Jabrzemskiego. Zarzucony kwiatami wśród niemilknących długo oklasków, został ten pierwszy w Rzeczypospolitej mistrz kolarski udekorowany czerwoną koszulką z białym orłem.

Wyniki innych ciekawszych biegów były następujące: Wyścig główny: I. Ali Neffati, II. Grochowski, III. Lange. Wyścig premjowy: I. Morin-Raffaitin, II. Stankiewicz. Wyścig na tandemach: I. Morin-Raffaitin, II. Jabrzemski-Gędziorowski. Wyścig parami: I. Ali Neffati-Raffaitin, II Szymczyk-Lange. Wyścig 10.000 mk.: I. Stankiewicz, II. Duna, III. Renoux.

III OGÓLNY ZJAZD LEŚNIKÓW POLSKICH W POZNANIU. Wobec prośby ze strony grona leśników z Małopolski o odroczenie III ogólnego zjazdu leśników polskich, naznaczonego na 24—28 września br., z powodu przypadających na ten czas Targów Wschodnich we Lwowie, Komitet organizacyjny Związku zjazdu leśników podaje niniejszem do wiadomości, że termin zjazdu przenosi się na dzień 10

Z wystaw sztuki w Krakowie

Alfred Terlecki. — Franciszek Turek. — Augustynowicz.

Przygrywką niejako do plonu, jaki niebawem zapełnić ma w nadchodzącym sezonie jesiennym nasze wystawy sztuki, jest otwarta obecnie w pałacu Towarzystwa sztuk pięknych wystawa zbiorowa obrazów Alf. Terleckiego.

Znaliśmy dotychczas Terleckiego bardzo mało. Utartej marki, zdecydowanej fizjognomji malarskiej dorabiał się młody artysta w ciężkim trudzie, jako jeden z wybitniejszych przedstawicieli grupy malarzy tatrzańskich, których przedmiotem umiłowania, niemal wyłącznym tematem twórczości są Tatry i ich przyroda. Od czasu do czasu na wystawach naszych pojawiały się pejsaże Terleckiego, zwracając uwagę indywidualną techniką plenerową, jasnym, przejrzystym kolorytem, pełnią światła i słonecznej jaśni, niesłychanie subtelne w rysunku, a zawsze zatrzymujące oko niezwykle oryginalnem ujęciem motywów.

Czekaliśmy dłuższy okres czasu na skrystalizowanie się tej zaciekawiającej indywidualności malarskiej, która w tych sporadycznych pokazach ujawniała poważne zadatki talentu i kultury malarskiej.

Dziś stoi Terlecki niewątpliwie u kresu doby dojrzewania. Zbiorowa wystawa dzieł jego pozwala już mówić o talencie zupełnie skrystalizowanym, przemawiającym do nas w pierwszym rzędzie wielkiem umiłowaniem i znawstwem krajobrazu podhalańskiego, własną, bardzo oryginalną techniką malarską i umiejętnym wyborem motywów pejsażowych. Jego poczucie artystyczne jest silnie rozwinięte. Podejmując motyw pejsażowy, szuka w nim artysta przedewszystkiem piękna, estetycznej linji rysunku, kontrastów świetlnych, słowem wrażeń wzrokowych wyrazistych, niebanalnych. A dominującym pierwiastkiem, wytyczającym linję jego technice, jest słońce. Jego przeświecające gorącem światłem, przechodzącem w żółty odcień płaszczyzny, to najczystszy plener, w którym wibruje rozszczepiony promień słoneczny, kładący swoje blaski na całej przestrzeni krajobrazu. I na to morze światła rzuca Terlecki czasem motyw hal tatrzańskich (Hale Gąsienicowe), to znowu barwne zwierciadło zielonych wód Stawków Gąsienicowych, to imponujące kontury poszarpanych turni, okalających wieńcem perłę Tatr »Morskie Oko«. Możnaby wyraźniej określić, że Terlecki jest malarzem pogody Tatr, słońca górskiego, jasnej zieleni kobierca hal. Czasem na to jasne tło pejsażu rzuci silną, barwną plamą góralską chałupę, kraszącą gorącym kolorytem drzewnej architektury monotonję pejsażu, urozmaiconego zresztą na pierwszym planie kapitalnie malowanemi drzewami. Rozlewnością barw i silnych konturów rysunkowych utrwala się w pamięci doskonały »Rybi Potok«; harmonją ciszy i gorącem słońca porywają »Stawki Gąsienicowe« (zakupiono przez »Ministerstwo kultury i sztuki«); wdziękiem kolorytu i subtelnością rysunkową ujmuje »Kwitnąca jabłoń«. Doskonałym w tonie jest zimowy widok, zatytułowany »Szron«, gdzie artysta z prawdziwą maestrją wydobywa biały koloryt śniegu i okiści.

Poza umiłowaną dziedziną pejsażu zwracają uwagę dwie prace portretowe Terleckiego: »Dziewczynka«, studjum dziecka, traktowane z pewną finezją i rozmachem malarskim, oraz »Autoportret«, pomyślany wcale oryginalnie przez umieszczenie własnej głowy na tle ramy okiennej. Rysunek głowy, rzucony na tło zimowego pejsażu, obserwowanego przez okno, zaleca się spokojem i harmonją, niosąc przytem kardynalną zasadę studjum portretowego, to jest podobieństwo rysów.

W licznej grupie malarzy szkoły tatrzańskiej Terlecki zajmuje własne stanowisko o zdecydowanej formie i rodzaju twórczości. Przekonywa o tem ponad wszelką wątpliwość i we wszystkich szczegółach ta pierwsza jego zbiorowa wystawa, streszczająca poważny dorobek pendzla artysty. Posiada on własny świat myśli, własny sposób patrzenia na przyrodę i własną oryginalną technikę, w której ledwie że dopatrzeć się można przelotnego wpływu prof. Mehoffera z krakowskiej Akademji. Zatem, jako przedstawiciel pejsażu, ma Terlecki swoje wyraźne oblicze artystyczne, podobnie, jak je mają starsi wiekiem, wyżsi talentem i pracą najwybitniejsi malarze Tatr: August Mroczkowski i ś. p. Stanisław Witkiewicz, którzy dali początek temu malarstwu, dziś tak chlubnie wyróżnianemu i tak wybitne zajmującemu miejsce w plonie artystycznym ostatniego lat dziesiątka.

* * *

Do bractwa tatrzańskiego zapisuje się także p. Franciszek Turek, fanatyczny wielbiciel i malarz starego Krakowa. Tym razem z tej umiłowanej dziedziny motywów nadesłał artysta na wystawę zaledwo dwie próbki: »Wnętrze barbakanu« i drugi jakiś motyw podwórzowy z dzielnicy Kazimierskiej, kilkadziesiąt natomiast obrazów poświęcił motywom tatrzańskim i widokom Ojcowa.

P. Turek jest akwarelistą. Siła artystycznego wrażenia, jakie wypowiada tą techniką, świadczy o talencie i znacznej rutynie, wykazanej w tych formach. Nie zawsze wrażenie to dosięga tejsamej skali — często schodzi ono poniżej nawet tej linji, jaką artysta sam sobie zakreślił, ale całość wystawy świadczy o ogromie pracy i tak swobodnem władaniu techniką akwarelową, że zdobywa się niekiedy na Fałatowskie rzuty, na wyraz siły, nie ustępujący wrażeniu, jakie daje pendzel olejny Mroczkowskiego lub Gałka. Oczywiście są to tylko wybłyski. — Całość wystawy, zajmującej całkowicie dwie następne sale, wywiera wrażenie zbyt jednostajne swoim szaro-zielonym kolorytem. Oddzielnie wzięty każdy obraz, daje bardzo miłe dla oka wrażenie — ale umieszczony w stłoczonej grupie obrazów o tymsamym nastroju i charakterze, traci połowę ze swojego wrażenia.

Tatrzańskie krajobrazy Turka w zestawieniu z sąsiadującym z niemi plonem Terleckiego, nie wytrzymują współzawodnictwa, jak nie wytrzymuje go malarstwo olejne w zestawieniu z akwarelowem. Ale oddzielnie osądzane niektóre pejsaże, jak n. p. »Morskie Oko«, mają pełne walory malarskie, mają swój malarski moment. Wśród wystawionych około pięćdziesięciu akwarel, silniejszy wyraz artystyczny mają krajobrazy z Tatr — słabsze kolorystycznie są widoki z Ojcowa. Przedziwny efekt wywołuje tafla stawu, w której przegląda się postrzępione chmurami niebo. Jest to całkowicie udały efekt malarski. Poza pejsażami dał p. Turek dwa interesujące i sympatyczne studja główek dziecięcych i kilka studjów kwiatowych.

Przypadek zrządził, że miałem sposobność, oprócz wystawy zbiorowej p. Turka, zaglądnąć także do warsztatu jego pracy, mieszczącego się w jednej z odwiecznych kamienic przy ul. św. Jana. Uderzył mnie tam ogrom plonu malarskiego, wykuwanego w mozole, setki obrazów akwarelowych, w pierwszym rzędzie z motywów starego Krakowa, najulubieńszego terenu pracy p. Turka, następnie z bliższych i dalszych okolic Krakowa, o niesłychanem bogactwie i różnorodności motywów. Ogrom tego dorobku intensywności pracy i wielka techniczna sprawność są zadatkiem, że twórczość, oparta na gorączkowem poszukiwaniu i doskonaleniu techniki, musi doprowadzić artystę do tego poziomu artystycznego, który zapewni mu ustalone miejsce w szeregu polskich pejsażystów, a przedewszystkiem malarzy architektury.

* * *

W trzeciej sali, przeznaczonej na obrazy mniej wartościowe, spotyka nas niespodzianka. Obok bardzo interesującego studjum kobiety w chińskim kostjumie p. Karszniewicza, uderza nas bijący ze ściany gorący koloryt. To dwa obrazy Augustynowicza, malowane na odjezdnem do Poznania, dokąd się ceniony ten artysta przesiedlił na stały pobyt. Pierwszy z nich, to studjum wiejskiej dziewczyny, ale tak grające kolorem ubioru, że bije całe otoczenie sali. Brawurowa technika p. Augustynowicza znajduje tu pełny sukces w kolorystyce, rysunku i sile malarskiego efektu. Na drugim obrazie mamy dwie bajecznie kolorowe dziewczyny wiejskie, siedzące na łące, upstrzonej zielonem okiściem kwitnących maików. Jedna z dziewcząt, to córka artysty, wybornie sportretowana, tworzy wraz ze swoją towarzyszką kapitalną scenę rodzajową, w której nie wiadomo, co bardziej podziwiać, czy znakomitą technikę akwarelową Augustynowicza, czy umiejętność rozłożenia farb, czy też wdzięk sceny rodzajowej, rzuconej na przepiękne tło łąki kwitnącej.

Tuż obok umieszczono studjum dziewczynki z królikami Kowalskiego, wykonane pastelami, wyróżnia się wdziękiem rysunkowym i kolorystycznym i pewną finezją, na jaką zdobywać się umie tylko pendzel wytrawnego malarza.

Wystawy dopełnia osobno zgrupowany bardzo interesujący cykl architektonicznych akwarel cenionego architekta, p. Noakowskiego, którego album prac w tym rodzaju wydała niedawno Książnica Tow. nauczycieli szkół wyższych.

Noakowski jest bratem po duchu i umiłowaniu starych motywów architektonicznych naszego nieocenionego rekonstruktora Wawelu Szyszki-Bohusza. Obaj rozkochani są w artystycznych wnętrzach komnat — i podczas gdy Szyszko pomysły swoje wciela w pomnikowy czyn na Wawelu, Noakowski snuje wizyjnie swoje przepyszne koncepcje i utrwala je na kartonach, z których tworzą się albumy, dające świadectwo bujności inwencji znakomitego architekta-artysty. Mamy przed oczyma długi cykl fragmentów, z których każdy nosi cechy genjalnej fantazji Noakowskiego. — Są tu odrzwia renesansowe, bajeczne kominki, bibljoteki, wykusze i erkery — słowem kopalnia prześlicznych — rozkoszą dla oka będących pomysłów i projektów, które proszą się o zużytkowanie ich przy dziele rekonstrukcji sal odnawianego Zamku Wawelskiego. W.

października br. Zjazd potrwa 3 dni, od 10—12 października włącznie. Szczegółowy program zjazdu zostanie ogłoszony w najbliższych dniach. Termin nadsyłania zgłoszeń na zjazd oraz wpisowego w wysokości 400 m.k. przedłuża się do 25 września br.

KATASTROFA KOLEJOWA POD CHOJNAMI. — Onegdaj wczesnym rankiem wydarzyła się na kolei okrężnej między stacjami Chojny a Widzew katastrofa kolejowa, której cudem tylko uniknęło śmierci kilku ludzi z pośród personalu kolejowego. Mianowicie parowóz, wysłany ze stacji Łódź-Kaliska po wodę do stacji Widzew, został przez dyżurnego pomocnika zawiadowcy stacji, pełniącego w Widzewie służbę ruchu, Całkiewicza, w powrotnej drodze skierowany do Łodzi po torze, tzw. parzystym, przeznaczonym dla pociągów wyjeżdżających z Łodzi. W tymże czasie stacja Chojny wysłała po wodę inny parowóz, którego maszynista zobaczył pierwszy parowóz, zdążający naprzeciw niego po tym samym torze, w odległości około 40 metrów. Zatrzymanie było niemożliwe, gdyż hamulce automatyczne nie działały wskutek braku pary i ponieważ parowóz nie był przygotowany do ich funkcjonowania. Wobec tego maszynista wyskoczył, [illegible] razem parowóz wraz ze znajdującym się na nim pomocnikiem. Nastąpiło straszne zderzenie, przyczem oba parowozy uległy najzupełniejszemu rozbiciu, a obsługa ich ciężkiemu poranieniu, tak, że dwóch pomocników walczy ze śmiercią. Ciekawą jest okoliczność, że Łódź-Kaliska nie posiada własnej studni dla parowozów, które muszą ją czerpać w Pabjanicach, Widzewie i Zgierzu.

SŁOWNIK OKRĘTOWY NIEMIECKO-POLSKI, — przejrzany przez komisję języka polskiego Akademji Umiejętności w Krakowie, ukazał się w druku nakładem Książnicy Polskiej. Ułożył go inż. Karol Stadtmueller, autor podobnego słownika aeronautycznego. Książeczka ta posiada znaczenie nietylko dla marynarzy i inżynierów morskich, ale również dla szerokich sfer, które muszą przyswoić sobie terminy polskie okrętowe.

O ZNIESIENIE PASZPORTÓW. »Temps« poświęcił jeden z ostatnich wstępnych artykułów sprawie zupełnego zniesienia paszportów w ruchu międzynarodowym. Gazeta francuska wywodzi, że obecnie po zlikwidowaniu wielkiej wojny i proklamowaniu jak najszerzej pojmowanej wolności, nic już nie przemawia za utrzymaniem paszportów, które hamują ruch podróżnych i stanowią niczem nie usprawiedliwioną przeszkodę w stosunkach pokojowych między narodami. Rządy francuski, belgijski i holenderski zniosły już na swych granicach kontrolę paszportową.

ROZBICIE SIĘ ANGIELSKIEGO PAROWCA. (E. E.). Angielski parowiec pasażerski »Almacora« rozbił się w drodze powrotnej z Brazylji w odległości 100 mil od wybrzeża z 1.200 pasażerami.

ZMARLI.

Śp. Helena Rittnerowa, wdowa po b. ministrze dla Galicji, matka przed niedawnym czasem zmarłego Tadeusza Rittnera, zmarła w 60 roku życia w Wiedniu. Pogrzeb odbył się w dniu 3 bm.

Dr Tadeusz Józefczyk pułkownik lekarz W. P., przeżywszy lat 63, zmarł w Krakowie w dniu 9 bm. Śp. dr Józefczyk cieszył się w szerokich kołach Krakowa uznaniem jako lekarz, ceniony w sferach wojskowych i cywilnych w Krakowie i w Nowym Sączu, gdzie długie lata mieszkał. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę po południu ze szpitala garnizonowego.

Śp. Paulina Kuczalska-Reinschmidt. Onegdaj zmarła w Warszawie znana działaczka społeczna Paulina Marja Kuczalska-Reinschmidt. Zmarła była autorką wielu prac z zakresu sprawy kobiecej. Była też właścicielką znanego zakładu gimnastycznego. Przeżyła lat 62.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Niedziela, 11 bm. po poł.: »Zemsta«, wieczorem »Burmistrz Stylmondu« i »Cud św. Antoniego«.
Poniedziałek, 12 bm.: »Burmistrz Stylmondu« i »Cud św. Antoniego«.
Wtorek, 13 bm.: »Śluby panieńskie«.
Środa, 14 bm.: »Burmistrz Stylmondu« i »Cud św. Antoniego«.
Czwartek, 15 bm.: »Śluby panieńskie«.

REPERTUAR MIEJSKI TEATR: OPERA I OPERETKA:

Niedziela, 11 bm.: »Hrabina«.
Poniedziałek, 12 bm.: »Rigoletto«.
Wtorek, 13 bm.: »Rigoletto«.
Środa, 14 bm.: »Rigoletto«.
Czwartek, 15 bm.: »Hrabina«.

REPERTUAR TEATRU »BAGATELA«:

Niedziela, 11 bm. po poł.: »Ich czworo«, wieczorem »Małżeństwo Loli«.
Poniedziałek, 12 bm.: »Małżeństwo Loli«.
Wtorek, 13 bm.: »Małżeństwo Loli«.
Środa, 14 bm.: »Don«.

REPERTUAR TEATRU »NOWOŚCI«:

Niedziela, 11 bm. po poł.: »Kapłanka ognia«, wieczorem »Wróg kobiet«.
Poniedziałek, 12 bm.: »Kapłanka ognia«.
Wtorek, 13 bm.: »Kapłanka ognia«.

Teatr im. J. Słowackiego.

Maurycy Maeterlinck:
»BURMISTRZ STYLMONDU«. Sztuka w 3 aktach.
»CUD ŚW. ANTONIEGO«. Sztuka w 2 aktach.

W autorze »Burmistrza Stylmondu« niepodobna doszukać się podobieństwa myśli i formy z głośnym niegdyś twórcą »Intruza« i tylu innych dramatów nastrojowych, które przed laty kilkunastu budziły dreszcze zachwytu lub przerażenia. Już płaska w koncepcji, a efektowna w formach »Monna Vanna« zapowiadała nawrócenie się ponurego reformatora teatru na wiarę realistyczną. Wojna i jej wstrząsające przejścia otrzeźwiły widocznie do reszty twórczą myśl poety i spowodowały, że pod bezpośrednim wpływem tych wrażeń zrodziła się aktualna sztuka wojenna: »Burmistrz Stylmondu«.

Rzecz się dzieje w roku 1914 w czasie najazdu Niemców na Belgję. Do miasteczka Stylmondu, gdzie burmistrzuje Cyryl van Belle, przybywa oddział Niemców i ogłasza miasto za zajęte. W myśl przepisów wojennych burmistrz i radni uważani są za zakładników, którym grozi śmierć według prawa wojennego, gdyby ludność czynem zechciała okazać niechęć do okupantów. Oznajmia o tem burmistrzowi sam komendant oddziału niemieckiego, który przybywa doń w towarzystwie dwóch oficerów. Traf chce, że jednym z tych oficerów jest zięć burmistrza, Otto Hilmer, powołany do wojska niemieckiego na czas wojny, jako oficer rezerwy. Tegosamego dnia pada trafiony kulą niewyśledzonego sprawcy jeden z oficerów niemieckich. Podejrzenie pada na starego ogrodnika, Clausa, który w krytycznej chwili okulizował z polecenia burmistrza róże w jego ogrodzie. Wyrok sądu wojennego brzmi, że przed wieczorem za śmierć niemieckiego oficera rozstrzelanym będzie, albo schwytany na miejscu czynu stary Claus, albo sam burmistrz, jako zakładnik.

W sposób niesłychanie subtelny maluje autor rozterkę ducha i sprzeczność zapatrywań na etykę, moralność i obowiązek i burmistrza Bella i jego zięcia Hilmera. Hilmer nie może zrozumieć, że szlachetny burmistrz woli poświęcić siebie na ofiarę, aniżeli wydać na śmierć niewinnego Clausa.

Brutalny Prusak, który ogłasza wyrok śmierci na burmistrza, nie poprzestaje na samej karze śmierci, ale na domiar udręki każe zięciowi komenderować oddziałem żołnierzy, przeznaczonym do rozstrzelania burmistrza. Burmistrz — w szlachetnem poczuciu ofiarnie spełnionego obowiązku ponosi śmierć, poczem komendant przynosi zrozpaczonej rodzinie pocieszającą wiadomość, że uniesiony wielkodusznością burmistrza wyrządził mu zaszczyt i zwolniwszy od tego obowiązku zięcia, sam komenderował oddziałem egzekucyjnym.

W drugiej sztuce »Cud św. Antoniego« odnaleźć już można dawny horyzont myśli twórcy »Wnętrza« i »Ślepców«. Jest to kunsztownie zbudowana satyra na egoizm i chciwość, kryjące się pod maską symulowanego przez rodzinę żalu po śmierci bogatej spadkobierczyni. Napróżno św. Antoni, schodzący na ziemię w postaci zakonnika, chce wskrzesić zmarłą. Rodzina nie chce go do niej dopuścić, a gdy wkońcu udaje się dotrzeć świętemu do pokoju zmarłej i dokonać wskrzeszenia, zwraca się przeciw niemu całe otoczenie, »święty« zostaje aresztowany, odprowadzony przez policjantów na odwach i tylko służąca Wirginia towarzyszy mu w tej drodze, niosąc nad »świętym« parasol.

Na pół humoreska, na pół satyra, »Cud św. Antoniego« jest bardzo ładnym scenicznym epizodem, mającym na każdym kroku błyski genjalnej intuicji Maeterlincka.

Wykonanie obu utworów, odegranych pod reżyserją pp. Sosnowskiego i Jednowskiego, miało znamię szczerego artystycznego wysiłku, zapisującego pierwszy plus na dobro tegorocznej kampanji sezonowej.

Znakomitym przedstawicielem roli tytułowej był p. Sosnowski, pełen szlachetnej dumy, powagi i godności w obliczu śmierci. Niemniej doskonale wypadła rola starego Clausa w pełnej pogody grze p. Szymborskiego. W roli porucznika Hilmera bardzo korzystnie zalecił swoje zdolności p. Strycki, obok którego w rolach pomniejszych dopełnili zespołu: pani Morska, oraz pp. Działosz, Dobiesław i Szymański.

W »Cudzie św. Antoniego« p. Jednowski potrafił wydobyć w artystycznem ujęciu miękkie linje charakterystyki potulnego świętego, a p. Modzelewska wzruszała głęboką szczerością akcentów i realizmem gry, wybornie kontrastującym z anielską pogodą »świętego«.

Reszta ról, to drobne epizody, wśród których uplastycznił się jedynie doktor w grze p. Kadena.

W. Pr.

Min. Skirmunt do przedstawicieli prasy.

Warszawa, 10 września. (PAT). Minister spraw zagr. Skirmunt oświadczył dziś dziennikarzom w sprawie przesilenia, co następuje:

Nie uważam za wskazane badać i oceniać powody, które doprowadziły do przesilenia. Zdaniem mojem byłoby bardziej zgodnem z **tradycjami życia parlamentarnego, aby votum nieufności wyraził rządowi Sejm, a nie komisja.** Faktem jest, że w trzy miesiące po ostatnim kryzysie Polska przeżywa nowy kryzys. Przychodzi on w chwili, w której ważą się sprawy pierwszorzędnego znaczenia: sprawa śląska i litewska. To, co się dzieje obecnie, może **mieć dla Polski konsekwencje jak najpoważniejsze.** Kiedy obejmowałem tekę ministra spraw zagr., mówiłem o tem, że **opinja publiczna na zachodzie jest głęboko zaniepokojona wyczuwanemi przez nią objawami w życiu naszego państwa.** Jednym z tych objawów są częste, przewlekłe kryzysy ministerjalne. Pojawia się na nowo sąd na zachodzie, że **Polska nie jest zdolną do wytworzenia rządu stałego. Jak echo powraca zdanie, że Polska nierządem stoi.** Temu zdaniu należy zadać kłam. Dzisiaj mówię z panami, już jako były minister spraw zagranicznych i jako obywatel Polski, który w życiu swojem miał możność dużo doświadczyć i przeżyć i wskutek tego uważam za swój obowiązek zawołać głośno: **nowy rząd powinien być natychmiast utworzony.** Wszystkie czynniki, które mogą oddziałać na tworzenie się rządu w chwili obecnej, muszą zapomnieć o innych sprawach, **poświęcając temu zadaniu cały zasób sił swoich.** Czynnikami tymi będą w pierwszym rzędzie **posłowie do Sejmu, następnie prasa, nakoniec całe społeczeństwo.** Nie moją jest rzeczą wskazywać na **kombinacje partyjne,** które mogą doprowadzić do utworzenia rządu, ale rozumiem, że rząd przyszły musi mieć zadatek stałości i **zapewnioną możność działania,** wreszcie ma, o ile możności zapewnić bezpieczeństwo i zaufanie z zewnątrz, a ład i spokój z wewnątrz. Warunki te uważam za niezbędne dla przeprowadzenia **najbliższych i najważniejszych zadań Sejmu, mianowicie: sanacji finansowej i gospodarczej,** dalej zakończenia prac Sejmu ustawodawczego i wreszcie przeprowadzenia **wyborów do normalnego Sejmu Rzeczypospolitej.**

Niektóre szczegóły projektu Hymansa

Genewa, 10 września (PAT) „Journ. de Gen." ogłasza tekst nowej propozycji Hymansa w sprawie polsko-litewskiej. Zmiany, jakie Hymans wprowadza do projektu opracowanego w Brukseli, przedstawiają się w niektórych szczegółach następująco:

Rząd centralny i sejm litewski będzie miał siedzibę w Wilnie.

Wojska kantonu wileńskiego pozostawać będą pod rozkazami dowództwa **wyznaczonego przez centralny rząd litewski.**

Aby zapewnić łączność polityki zagranicznej obu państw, sejm polski oraz sejm litewski wyznaczą stosownie do zasady proporcjonalnych reprezentacji **dwie delegacje o jednakowym składzie liczebnym,** wybrane w ten sposób, aby były w nich reprezentowane główne stronnictwa. Delegacje te będą prowadziły obrady wspólnie. Akty dotyczące polityki zagranicznej o interesach wspólnych dla obu państw i wymagające sankcji prawnej, przedstawione będą przedewszystkiem obu wspólnie obradującym delegacjom. Uchwalony przez nie tekst będzie przedstawiony **do ratyfikacji obu sejmów.**

Jest rzeczą obu rządów zadecydować, czy w razie, gdy jedno z państw jest wciągnięte lub narażone na wciągnięcie do wojny, oba kraje winny stosownie do przyjętej konwencji wzajemnie sobie dopomagać. W razie niezgody sprawa będzie przekazaną rozjemcy, wyznaczonemu z góry przez Radę Ligi Narodów za zgodą obu rządów.

Oba rządy zobowiązują się ponosić do połowy koszta, związane z mianowaniem przedstawicieli Rady Ligi oraz komisji delimitacyjnych.

DEKLARACJA SOCJALISTÓW NIEMIECKICH NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 10 września. (PAT). Socjaliści niemieccy na G. Śląsku wydali **wspólną deklarację przeciw akcji monarchistycznej, nacjonalistycznej i kapitalistycznej niemieckiej.** Żądają oni **usunięcia wszystkich nieregularnych wojskowych formacyj na G. Śląsku,** jak Orgeschów, Selbstschutzów itd., **wydalenia osób reakcyjnych** z urzędów na G. Śląsku. Polska prasa górnośląska przyjmuje oświadczenie to na ogół **z zadowoleniem,** wyraża jedynie żal, że socjaliści niemieccy dopiero teraz zdobyli się na odwagę wystąpienia przeciw reakcji monarchistycznej, gdy ofiarą tej akcji padło już przeszło 400 zamordowanych Polaków.

Dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem Rady Ligi Narodów

Genewa. 10 września. (PAT) Popołudniowe zgromadzenie Ligi narodów poświęcone było dalszemu ciągowi dyskusji nad sprawozdaniem Rady Ligi Narodów. Po mowie przedstawiciela Belgji zabrał głos Nansen, który przyłączył się do słów, wypowiedzianych dnia poprzedniego przez lorda Roberta Cecila w sprawie jawności obrad nietylko zgromadzenia Ligi, ale również Rady Ligi.

Następnie Nansen przystąpił do opisu obecnej sytuacji w Rosji. Problem rosyjski jest obecnie, według Nansena, **najważniejszym problematem na świecie. Rosja stanowi dla Europy konieczność gospodarczą.** Przypominając dalej, że świeżo odbyta w Genewie konferencja Czerwonego Krzyża nadała mu funkcję wysokiego komisarza w Rosji. Nansen roztacza przed zebraniem obraz, opierający się na informacjach, które sam zebrał na miejscu. Obszernie omawiając **głód, srożący się w Rosji.** Nansen oświadcza, że dla ratowania głodnych potrzeba bezwzględnie około **4 miljonów ton zboża.** Rząd sowiecki oblicza, że może znaleźć w Rosji dwa miljony ton, wobec czego **drugie dwa miljony musi nadesłać zagranica.** Spowodowałoby to wydatek 38 miljonów funtów szterlingów. Uchodźcy z okręgu Saratowa, stanowiącego środek obszaru nawiedzonego przez głód, potwierdzili Nansenowi, że zboża na polach zostały w całości spalone przez suszę, że ludność objadła wszystkie liście na drzewach, **na wielkich obszarach.** Sekcje, dokonywane na zwłokach 70 osób zmarłych z głodu w pewnym szpitalu saratowskim, stwierdziły w ich żołądkach obecność ziemi i trawy.

Delegaci Nansena odwiedzili Baranowicze w Polsce, dokąd przybywają tysiące uchodźców z Uralu, Kaukazu, a nawet Turkiestanu w stanie, **wzbudzającym litość.** Nansen jest zdania, że **świat ma możność pospieszenia Rosji z pomocą i uważa że rząd rosyjski jest zdolny zabezpieczyć należycie dokonanie transportu.**

Delegaci Nansena powrócili też z Polski i Czechosłowacji, gdzie z radością skonstatowali że akcja pomocy na rzecz Rosji została również już w tych krajach zorganizowana. Mówca wyraża tutaj radość, że może przed zgromadzeniem wymienić **nazwisko pana Dąbskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie spraw zagranicznych w Warszawie i pana Sirsy w Pradze,** którzy stoją na czele tej akcji.

WYBÓR CZŁONKÓW MIĘDZYNARODOWEGO TRYBUNAŁU SPRAWIEDLIWOŚCI.

Warszawa, 11 września. (Tel. wł.) Zgromadzenie Ligi narodów dokonało w dniu 14 bm. wyboru członków międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości. Ze strony polskiej przedstawiona będzie kandydatura prof. Halbana i Łabieńskiego.

ZMIANA TRAKTATU O LIDZE.

Genewa, 10 września (PAT). Ag. Havasa. Uchwalony w dniu wczorajszym przez komisję dla dokonania zmiany w traktacie o Lidze tekst interpretacji artykułu 10 traktatu, ustala, że wspomniany artykuł **nie zmierza do utrzymania na wieczne czasy współczesnej organizacji terytorjalnej i politycznej** państw, jakkolwiek zawiera zobowiązanie do **szanowania całości terytorjalnej i niepodległości politycznej państw w ich stanie obecnym,** oraz zobowiązań do utrzymywania takiego stanu wobec przeciwko wszelkim atakom z zewnątrz. Niemniej przeto interpretacja ustala wyraźnie zasadę dopuszczalności zmian za pomocą środków **zgodnych z prawem.**

KONGRES PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO O IRLANDJI.

Genewa, 10 września. (PAT). Havas. Międzynarodowy kongres prawa międzynarodowego jednomyślnie przyjął uchwałę, **przyznającą Irlandji prawo swobodnego stanowienia o swym losie.**

Konflikt austrjacko-węgierski.

AUSTRJA WYCOFUJE SWOJĄ ŻANDARMERJĘ Z WĘGIER ZACHODNICH.

Wiedeń, 10 września. (PAT). Urzędowo donoszą, że rząd austrjacki zawiadomił międzykoalicyjną komisję w Szopronju, iż ze względu na ciągle powtarzające się napady na posterunki żandarmerji, jakoteż ze względu na niemożność użycia innych środków i sił celem zabezpieczenia Węgier zachodnich, **rząd austrjacki postanowił wycofać swoją żandarmerję z Węgier zachodnich.** O zamiarze tym rząd austrjacki zawiadomił przedstawicieli mocarstw koalicyjnych, jakoteż rząd węgierski, dodając, że Austrja obstaje przy suwerenności swojej nad Węgrami zachodniemi i **czyni rząd węgierski odpowiedzialnym za wszelkie krzywdy, które poniosą obywatele Węgier zachodnich.**

Według telefonicznych informacyj, które rząd austrjacki otrzymał, **mocarstwa koalicyjne są zdecydowane pomóc Austrji do uregulowania tej sprawy.** Mocarstwa oświadczyły, że znajdą się środki i drogi, aby **zmusić Węgry do wypełnienia zobowiązań traktatu.**

Zatarg między Berlinem a Monachjum

Paryż. (T. E.) Rada gabinetowa w Monachjum toczy **nadzwyczaj ważne obrady,** które przeciągnęły się późno w noc. Ewentualne uchwały zostaną natychmiast zakomunikowane rządowi berlińskiemu. „Lokal Anzeiger" uważa sytuację w dalszym ciągu za **bardzo poważną.**

Praga (E. E.) Tendencje monarchistyczne w Bawarji i na Węgrzech wykazują wyraźnie łączność wiarygodnie stwierdzoną. Pewne źródła wskazują na możliwość **unji monarchistycznej Węgier, Austrji i Niemiec południowych.** Fantastyczne te projekty mają podobno wielu zwolenników.

Różne wiadomości polityczne.

INSPEKTOR GRANICY WSCHODNIEJ. Z Warszawy donoszą: Dnia 9 b. m. rozpoczął urzędowanie w charakterze inspektora granicy wschodniej podpułkownik Wincenty Podgórski, który został oddany do dyspozycji ministra spraw zagranicznych.

POSEŁ SOWIECKI KARACHAN — jak telefonują nam z Warszawy — złożył listy uwierzytelniające ministrowi spraw zagranicznych, prosząc o wręczenie ich Naczelnikowi państwa.

ODROCZENIE KONFERENCJI PAŃSTW BAŁTYCKICH. (E. E.). Proponowana na wrzesień konferencja ekonomiczna Finlandji, Estonji, Łotwy i Litwy, w której uczestniczyć mieli także przedstawiciele sowietów, odroczoną została na październik.

NOWA USTAWA EMIGRACYJNA STANÓW ZJEDNOCZONYCH, oparta na zupełnie nowych zasadach, zagraża tysiącom emigrantów, którzy mogą być odesłani do Europy.

Miljonówka.

Przy wczorajszem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr **1,923.561,** wysłany do sprzedaży do Stanisławowa.

Dział ekonomiczny.

*** PODWYŻSZENIE STOPY PROCENTOWEJ W P. K. K. P.** Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa podwyższa od dnia 12 b. m. stopę procentową od dyskonta i lombardu o jeden procent. Odtąd obowiązują następujące stopy procentowe: Od dyskonta weksli z terminem trzymiesięcznym 7 procent, z terminem ponad trzy do sześciu miesięcy 7 i pół procent, na rachunek otwartego kredytu pożyczek terminowych i towarowych 8 procent. — Stopa procentowa od zastawu pożyczek państwowych pozostaje dotychczasową, a mianowicie od 5 proc. pożyczki państwowej z 1920 roku 5 i pół procent, od 4 proc. pożyczki premjowej 6 procent.

*** WIDOKI ZBIORÓW BURAKÓW W B. ZABORZE PRUSKIM.** Na terytorjum b. zaboru pruskiego przedstawiają się buraki nieźle, mimo, że długi czas panowała tam susza. Wschody naogół były ładne, w wielu jednak miejscach mocno ucierpiały buraki od zgorzeli korzeniowej, która nietylko w Wielkopolsce, lecz i w Niemczech rozszerza się na nowo ze znaczną siłą. Doświadczalna stacja w Halli alarmuje o tem, uważając tę chorobę buraka, jak wiele innych, za następstwo braku nawozów fosforowych.

EKSPORT ŁÓDZKI DO RUMUNJI. Swojego czasu, jak donosiliśmy, przybyli do Łodzi kupcy z Rumunji, którzy nabyli na próbę towaru na 15 miljonów Mkp. Kupcy rumuńscy przekonali się, że korzystniej jest dla nich kupować w Łodzi, niż, jak dotąd, w Austrji, Czechach i we Włoszech. Niedawno przyjechały do Łodzi inne grupy kupców rumuńskich z Gałaczu i nabyli tym razem towarów za 100 miljonów Mkp.

*** TOWARY NA EKSPORT Z POLSKI.** Wedle doniesień konsulatów polskich, byłoby możliwem znalezienie zbytu w Anglji na ramy okienne. Oferty należy kierować do ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie. Konsulat polski w Rydze donosi, iż do Łotwy pożądanym jest wywóz następujących artykułów: ropa i produkty ropne, cukier i melassa, tkaniny bawełniane, wełniane i półwełniane, jedwab sztuczny, plusze, aksamity, bielizna i trykotaże, kapelusze z wełny, filcu i aksamitu (czapki, fezy), maszyny rolnicze, przędzalnicze, do apretury, naczynia emaljowane, transmisje, pasy transmisyjne, młynki rozdrabniające do rud, [illegible], nawozów, farby suche, olejne i lakiery.

POLSKO-WŁOSKI TRAKTAT HANDLOWY. (E. E.). Traktat handlowy między Włochami a Polską — jak donoszą z Horsei — podpisano na sześć miesięcy. Prasa włoska poświęca dużo miejsca traktatowi. Włoskie towarzystwa żeglugi zakładają swoje ajencje dla bezpośrednich transportów z Tryjestu do Polski.

*** SPADEK MARKI NIEMIECKIEJ** na wczorajszej giełdzie trwał w dalszym ciągu. Przed południem płacono jeszcze na giełdzie 97 mk., a pod wieczór 101 mk. Marka niemiecka zbliżyła się więc jak donoszą gazety niemieckie, do stanu z dnia 27 stycznia 1920 roku, kiedy to za 1 dolar płacono 108 marek.

Z TARGOWICY KRAKOWSKIEJ. Na targ od 3 do 8 bm. spędzono bydła rogatego 989, cieląt 680, owiec i kóz 48, nierogacizny 647, razem 2364 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 10.000—15.000 mk.; woły od 15.000—19.000 mk.; krowy od 9.000—15.000 mk.; jałownik od 9.500—16.000 mk.; cielęta od 18.000—22.000 mk.; nierogaciznę tuczną od 22.500—31.800 mk.; bitej wagi nierogaciznę od 30.000—40.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 2325 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju 39 sztuk. W porównaniu ze spędami w przyszłym tygodniu było więcej 538 sztuk bydła, 8 cieląt, 11 baranów a 498 nierogacizny mniej, czyli 141 mniej. Ze spędzonych sztuk było 48 z Poznania.

Wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA z 10 bm.: Oblig. Warszawy 6% z 1917 trans. 11475. listy zastawne 4½% ziemskie za 100 rubli trans. 270—272—271, żądano 273, poszukiwano 269. listy zastawne 4½% ziemskie za 100 marek trans. 88'50. 5% Warszawy wart. kup. 480—482—478.

Waluty: Dolary St. Zjed. gotówka trans. 3980—3850, sprzedaż 3850, kupno 3730, dolary kanadyjskie gotówka trans. 3475, belgijskie gotówka trans. 275, czeki trans. 272. franki francuskie czeki trans. 315—282, sprzedaż 287'50. kupno 275, marki niemieckie gotówka trans. 40'90—39. sprzedaż 39. kupno 37'75, czeki trans. 41—39'35, sprzedaż 39'25. kupno 37'75, Gdańsk czeki trans. 39'50, korony austr. czeki trans. 326—327'50, korony czeskie czeki trans. 44.

Akcje: Bank handlowy 2300, 9—10 emisja 2225, Bank handlu i przemysłu 2500, Kredytowy warszawski 1—5 emisja 2300—2000, Kupiecki w Łodzi 750—850, Bank zachodni 1—4 emisja 1515, Warsz. Tow. kopalń węgla i zakł. hutn. 19000—19750—19500, Lilpop-Rau-Loewenstein 3950—3750—3725, Rudzki 1 em. 3100—2800—2850, 2 emisja 2800—2900—2750, Starachowice 8400—8000—8225, Handel i żegluga 1950—2000—1975, Tow. zakładów żyrard. 69000—71000. Borkowski 1850—1750—1790. Bracia Jabłkowscy 1480—1525. Firley z 1920 r. 875—825, Warsz. fabryka cukru 19000—18800. Polska Nafta 2875—2800—2850, Przemysł drzewny i handel 1800—1725—1750. Elektrownia okręgowa w Pruszkowie 725—650—675, Ostrowieckie zakłady 9100—9300—9150.

GIEŁDA BERLIŃSKA z 10 bm.: Amsterdam 3211'75 Chrystjanja 1373'65, Kopenhaga 1773'20. Sztokholm 2177'80, Helsingfors 12935. Włochy 437'05. Londyn 375'35, Nowy York 100'51¼. Paryż 752'70, Szwajcarja 1740'75, Hiszpanja 1313'65. stempl. wied. 10'08, Praga 122'35, Budapeszt 22'37.

GIEŁDA SZWAJCARSKA z 10 bm.: Berlin 580, Holandja 185. Nowy York 580, Paryż 4355, Medjolan 2520, Bruksela 4275. Kopenhaga 202'50, Sztokholm 126, Chrystjanja 76'50. Madryt 76. Buenos Aires 17[illegible] Praga 7. Budapeszt 1'35, Zagrzeb 3, Bukareszt 5'7[illegible] Warszawa 0'15. Wiedeń 0'60. austr. stempl. 0'48.

GIEŁDA PARYSKA z 9 bm.: 3% renta francuska 56'55, 4% angielska poż. 65'60. 5% francuska poż. 81'45. 4% zjedn. tureckie 36'50. 5% rosyjskie z 190[illegible] r. 27'25. Bank paryski 1305. Credit Lyonnais 151[illegible] Kanał sueski 5950. Nafta Baku 2740. Lianossow 45[illegible] Małcew 261. Rio Tinto 1530. De Beers 663. Goldfields 57. Tanganica 75. Randmine 180'50. Lombardy 70'25.

GIEŁDA LONDYŃSKA z 9 bm.: 2½% konsole angielskie 47'87. 3% argentyńskie z 1886 r. 93. 4% brazylijskie z 1889 r. 50. 5% meksyk. 60, procentowe portugalskie 24. 5% rosyjskie z 1906 r. 12. 4½% rosyjskie z 1909 r. 7. Baltimore and Ohio 50. Canada Pacific 151, Rio Tinto 31, De Beers 13'25, Goldfilld 1'1/8, Randmine 2 3/8.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
NAKŁADEM
WYDAWNICTWA „NOWEJ REFORMY"
Spółki z ogr. odp.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 11. Rządca Drukarni L. K. Górski.